

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudniadz, czwartek, dnia 24 stycznia 1946 r.

Nr. 20

Rocznica powstania styczniowego

Po raz osiemdziesiąt trzeci powstają się rocznica powstania styczniowego, po raz osiemdziesiąt trzeci wracają myśli żyjących pokoleń w dniach 22 i 23 stycznia ku pamiętnej nocy, kiedy wybuchło owe powstanie, kiedy jako pierwsi wystąpili na plac boju „Czerwoni”.

Któż to byli ci „Czerwoni”? Wyjaśnią to pokrótce poglądy na ówczesny układ sił społecznych, który sprawił, że istniały trzy grupy: grupa Wiosłopolskiego, która rezygnując z rewolucyjnych dążeń, występowała w obronie obszarnictwa; grupa „Białych”, skupiająca pod hr. Andrzejem Zamojskim zamożniejszą szlachtę i bogate mieszczaństwo; wreszcie grupa „Czerwonych”, rekrutująca się z warstw miejskich, drobnego mieszczaństwa, chłopów i postępowej inteligencji.

Wybitnymi przywódcami „Czerwonych” byli Ludwik Mierosławski i Jarosław Dąbrowski, wielki organizator, znakomity wojskowy i bojownik o wolność i demokrację.

Stronnictwo „Czerwonych” już od roku 1861 organizowało i urządzało masowe obchody i demonstracje uliczne, żądając zniesienia przywilejów szlachty i wyzwolenia chłopów, wysuwając hasło równouprawnienia wszystkich ludzi.

W tym też kierunku działał istniejący przy „Czerwonych” Komitet Centralny, który z chwili wybuchu powstania ogłosił się jako Rząd Tymczasowy, wydając odezwy m. in. tej treści: „Tymczasowy Rząd ogłasza wszystkim synów Polski równymi i wolnymi obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkowo jej własnością, dziedzictwem wiecznym”.

Wprawdzie upadło powstanie, lecz jako postępowy ruch demokratyczny rzuciło podwaliny pod przyszłe ruchy radykalne w Polsce.

Walki wybuchły jako odruch żywiołowy, były długie i zarte a kosztowały naród polski dużo krwi i ofiar. Polska młodzież, źle uzbrojona, żyjąc zimową porą o chłdzie i głodzie w lasach i ustroniach, staczała bohaterские walki, które wzburzały podziw całego świata. Za granicą szczególnie w tonie demokracji europejskiej, powstanie znalazło zrozumienie i poparcie. Marks i Engels w plomiennych słowach występują w obronie niepodległości polskiej. Nielegalna organizacja rosyjska „Ziemia i Wolność” popiera powstańców, zasilać ich szeregi oficerami rosyjskimi. Półtora roku trwała nierówna walka, w której brało udział około 30.000 powstańców.

Po powstaniu pozostała pamięć wielkiego bohatera powstania, przed którym i dziś uchylamy czoła. Wszak z krwi przelanej, z Manifestu „Czerwonych” zrodziły się późniejsze ruchy i nasze programy socjalistyczne.

Wielki Lenin, omawiając polski ruch narodowo-wyzwoleńczy i powstanie 1863 roku, stwierdza, że „powstanie to posiadało gigantyczne, pierwszorzędne znaczenie z punktu widzenia demokracji, nie tylko wszechrosyjskiej, nie tylko wszechświatowej, ale i wszech europejskiej”. W innym miejscu mówi Lenin o tym

Naczelne władze Stronnictwa Ludowego z wizytą u Prezydenta K. R. N.

Demokracja jest już w rękach ludu i nigdy się z nich nie wymknie

Warszawa. — Nowe władze Stron. Ludowego, wybrane przez V Kongres S. L., po ukonstytuowaniu się, udały się w pełnym składzie jako Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego do prezydenta K. R. N. ob. Bieruta. W sali konferencyjnej K. R. N. w Belwedrze ob. Prezydent w czasie dwugodzinnej rozmowy, po przedstawieniu przez prezesa S. L. Wincentego Baranowskiego oraz prezesa Rady Naczelnej S. L. ob. dr. Putka, członków Komitetu Wykonawczego, wysłuchał uchwał oraz postulatów gospodarczych i społeczno-politycznych, jakie nurtują i jakie były wysunięte na Kongresie. W serdecznej atmosferze, w bezpośredniej rozmowie przedstawiono bołączki, które należy rozwiązać z korzyścią dla chłopów i wsi. Przedstawiono ob. Prezydentowi postulaty w zakresie rolnictwa, urzędów ziemskich, terenowych rad narodowych, spółdzielni, ziem zachodnich, świadczeń rzeczowych, likwidacji t. zw. nożyc cen między towarami przemysłowymi a rolniczymi, dalej przedstawiono postulaty co do odbudowy kraju, a w szczególności wsi i powiatów zniszczonych przez ofensywę.

Po wysłuchaniu tych postulatów ob. Prezydent w dłuższym przemówieniu podkreślił, że wszelkie trudności, jakie powstały w oswojonej Ojczyźnie wskutek ogromnego zniszczenia kraju przez wojnę i okupanta, są tak wielkie, że trzeba szczególnie wyteżonej pracy, aby je usunąć. Budować trzeba przemysł, fabryki, koleje i miasta. Warszawa sama jest wielkim zagadnieniem całej Polski. Odbudowana musi być wieś. Obsadzenie i przejęcie Ziemi Zachodnich — to najważniejsze i najpilniejsze zadanie wszystkich Polaków. Rząd musi działać tak, aby rozkładać ogrom prac według hierarchii i potrzeb w ogólnonarodowym interesie. Odbudowa kraju i gospodarstwa narodowego musi się oprzeć na szerokich masach całego narodu. Trzeba dla tej sprawy uzyskać zaufanie i entuzjazm wszystkich Polaków, całego społeczeństwa. Najważniejszą zdobyczą dla ludu pracującego, dla chłopów — stwierdził dalej mówca — jest ustroj demokratyczny. Demokracja jest już w rękach ludu i nigdy się z nich nie wymknie.

Prezydent serdecznie pożegnał Naczelny Komitet Wykonawczy Stron. Ludowego, życząc mu takich wyników pracy, aby w najkrótszym czasie przyniosły korzyść dla chłopów, wsi całej i Polski. (PAP)

Sytuacja we Francji

Paryż, 23. 1. — Gen. de Gaulle wraz z małżonką opuścił Paryż, udając się do niewielkiej miejscowości Marlie le Roi w pobliżu stolicy. Sekretarz generalny francuskiej Partii Socjalistycznej Daniel Mayer oświadczył w przemówieniu radiowym, że socjaliści stoją nadal na stanowisku, iż rząd winien się składać z przedstawicieli trzech partii, przy czym dodał, że komuniści są tego samego zdania.

Komitet centralny partii komunistycznej skierował do władz partii socjalistycznej list zawiadomieniem, że ruch republikańsko-ludowy nie zgadza się na propozycję komunistów, aby na czele nowego rządu, składającego się z przedstawicieli trzech partii, stał Maurice Torre.

Komuniści proponują wobec tego osiągnięcie kompromisu przez wyznaczenie przedstawiciela innej partii jako kandydata na stanowisko prezesa Rady Ministrów. Sekretarz partii komunistycznej Jack du Clos w oświadczeniu radiowym wyraził nadzieję, że nowy rząd, złożony z przedstawicieli trzech partii, powstanie w najbliższych dniach.

Przywódcą ruchu republikańsko-ludowego Maurice Selumau, przemawiając przez radio paryskie, powie-

okresie, że „...wtedy rewolucyjną była Polska właśnie jako całość”.

Testament Czerwonych żyje nadal wśród nas, hasło wolności zostało zrealizowane i myśl wyzwolenia człowieka z pęt kapitalizmu i towarzyszącego mu wyzysku nabiera pod czerwonymi sztandarami socjalizmu realnych kształtów. JW

dział między innymi: „Po raz pierwszy nie podzielamy zdania gen. de Gaulle, gdyż uważamy, iż jest on jeszcze potrzebny krajowi. Ruch republikańsko-ludowy pozostanie lojalny do końca wobec pierwszego członka francuskiego ruchu oporu”. (PAP)

Kandydat partii socjalistycznej na premiera rządu francuskiego

Paryż, 23. 1. — Komitet Centralny partii socjalistycznej wysunął jednomyślnie Vincentego Auriola, jako kandydata na premiera nowego rządu francuskiego. Vincente Auriol jest znanym przywódcą socjalistycznym z czasów przedwojennych i zajmował swego czasu stanowisko min. finansów. (PAP)

Komunikat francuskiej partii komunistycznej

Paryż, 23. 1. Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej wydało w dniu 22. bm. następujący komunikat:

„Ponieważ ruch republikańsko-ludowy nie zgodził się na projekt partii komunistycznej, zmierzającej do utworzenia rządu z członkiem partii komunistycznej z premielem na czele. Partia komunistyczna zaproponowała partii socjalistycznej utworzenie rządu komunistyczno-socjalistycznego, pod przewodnictwem komunisty. Partia Socjalistyczna odpowiedziała, że stoi ciągle na stanowisku rządu, składającego się z trzech partii. W tych warunkach partia komunistyczna pragnąc przyczynić się do szybkiego rozwiązania kryzysu, postawiła wniosek, aby socjaliści wyznaczili na stanowisko premiera nowego rządu, kandydatem osobistości stojącej ponad partiami. Partia komunistyczna, pomimo tego, że jako najliczniejsza partia w zgromadzeniu powinna obsadzić stanowisko premiera rządu, wysunęła jednak kandydaturę Feliksa Guin, obecnego przewodniczącego zgromadzenia konstytucyjnego”.

Przedstawiciel Polonii Amerykańskiej u Prezydenta Bieruta

Warszawa, 23. 1. — W dniu 21. 1. br. Prezydent K. R. N. ob. Bolesław Bierut podejmował obiadem przedstawiciela Polonii Amerykańskiej, prezesa Leona Krzyckiego. W czasie dłuższej, serdecznej rozmowy poruszono szereg ważkich zagadnień, dotyczących nawiązującej się coraz żywszej łączności między Polonią amerykańską a krajem. Prezes Leon Krzycki zapoznał tym ob. Prezydenta ze swoimi doznaniem i wrażeniami, odniesionymi w czasie odbytej niedawno podróży do Z. S. S. R., Bułgarii, Rumunii i Jugosławii.

Prezydent KRN. ob. Bierut otrzymał następującą depeszę

Uczniowie państwowej szkoły techniczno-przemysłowej w Łodzi, zebrani w dniu 19. 1. 1946 r. na uroczystości wyzwolenia Łodzi, usłuchali Twego Prezydencie, wzwania i zawiadamiają, że utworzyli na terenie szkoły komitet odbudowy Warszawy. Równocześnie postanowiliśmy wzwąć naszych kolegów ze wszystkich szkół na terenie całego państwa, by poszli w nasze ślady. Przy tej sposobności składamy Ci, ob. Prezydencie hołd, jako Głowie naszej Ojczyzny i zapewniamy Ci, że nie ustaniemy w pracy tak długo, dopóki nasza stolica nie będzie odbudowana, jako jedna z najpiękniejszych stolic świata.

W odpowiedzi Ob. Prezydent wystosował pismo, w którym dziękuje za szlachetną i patriotyczną inicjatywę i życzy gorąco, aby stała się zachętą i przykładem do wielkiego czynu całej młodzieży polskiej miłującej swoją stolicę.

Dodatknie wyniki pracy Zagłębia Dąbrowskiego

Katowice, 23. 1. Na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy Zagłębia Dąbrowskiego wykazuje stale wysokie rezultaty pracy. W grudniu kopanie tego Zjednoczenia wykonało plan pracy w 124,1%. Zamiast planowanych 286 000 ton zostało wydobytych 355 000 ton węgla. Najlepiej wykonała plan pracy kopalnia Saturn — w 145,6%, oraz „Kazimierz Juliusa”, „Niska”, „Modrzewów”, „Klimontów” i „Mortimer”. (PAP)

Bezpośrednia łączność radiotelegraficzna z New Yorkiem

Warszawa, 23. 1. Dnia 19 bm. nawiązano bezpośrednią łączność radiotelegraficzną między Polską a Stanami Zjednoczonymi, za pomocą radiostacji w Boernerowie.

Rozwiązanie partii monarchistycznej w Austrii

London 23. 1. Agencja Reutersa donosi z Wiednia, że rząd austriacki rozwiązał partię monarchistyczną i nakazał konfiskatę majątku partyjnego. (PAP)

O wzmocnienie działalności międzynarodówki socjalistycznej

London 23. 1. Z inicjatywy Partii Pracy i francuskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w kwietniu br. w Londynie konferencja wszystkich europejskich partii socjalistycznych celem nawiązania łączności i omówienia możliwości utworzenia nowej międzynarodówki socjalistycznej.

Nowa organizacja Kom. Ludowego Przemysłu Węglowego w ZSRR

Moskwa, 23. 1. Prezydium Rady Najwyższej Związku Radzieckiego wydało rozporządzenie o podziale Komisariatu Ludowego Przemysłu Węglowego na dwa komisariaty: zachodni i wschodni.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI Z KRAJU

— Przed opuszczeniem Polski posłowie konserwatywni brytyjskiej Izby Gmin złożyli wizytę prezesowi Rady Ministrów ob. Osóbce-Morawskiemu.

— Pod koniec Kongresu PSL wybrano na Prezesa tego Stronnictwa wicepremiera Stanisława Mikołajczyka, na prezesa Rady Naczelnej — Władysława Kierulka.

Jugosławia a Włochy

Białogrod. Cała prasa jugosłowiańska w ostatnim czasie poświęca dużo uwagi enuncjacji, wyrażanym przez poszczególne polityków włoskich, jako że głosom prasy włoskiej, która zachowuje się tak, jakoby Włochy były jednym z państw zwycięskich, a nie państwem, które przyjęło warunki kapitulacji. Na uwagę zasługuje głos wpływowego dziennika białogrodzkiego „Politika”, który m. in. pisze:

„Jest rzeczą jasną, że interesy zarówno Jugosławii jak i Włoch wymagają, aby pomiędzy tymi państwami nawiązane zostały normalne stosunki. Jugosłowiański rząd to zrozumiał i pierwszy starał się nawiązać bezpośredni kontakt z rządem włoskim. Zrozumiały do również masy jugosłowiańskiego narodu, który pomimo straszliwych wspomnień z czasów włoskiej okupacji, zajął przyjazne stanowisko wobec Włoch. Prawdopodobnie rozumiała to również większość narodu włoskiego, o czym świadczy znaczny udział Włochów w jugosłowiańskich walkach o wolność, jako że stanowisko mniejszości włoskiej w Julijskiej Wenecji. Nie rozumiał tego natomiast rząd włoski.

Jugosławia wyszła z wojny jako zwycięzca. Jest zupełnie samodzielnym i suwerennym państwem, a na jej czele stoi rząd, powołany normalną drogą, posiadający za sobą ogromną większość narodu. Natomiast Włochy są państwem pokonanym, które bezwarunkowo kapitulowało. Stale jeszcze znajduje się pod okupacją sojuszników. Rząd włoski powstał na podstawie porozumienia stronnictw politycznych, a zaufanie doń narodu włoskiego jest tylko przypuszczalne, albowiem wybory dotąd się tam nie odbywały, tak, że naród nie miał możliwości wyrażenia swych przekonań.

Pod każdym względem rząd włoski znajduje się w o wiele niekorzystniejszej pozycji i dlatego dla niego byłoby najbardziej pożądanym, aby normował swe stosunki z sąsiedzi. Logicznie oczekiwano więc, że uczyni wszystko, aby ulatwić i przyspieszyć zawarcie porozumienia z Jugosławią, tym bardziej, że Jugosławia ani na chwilę nie ośmiąkała przejawiać pojednawczego stanowiska, ani nie stawiała wygórowanych żądań. Jugosławia nie odwoływała się, ani się nie odwołała do przysługujących jej praw zwycięzcy. Domaga się tylko ukarania zbrodniarzy wojennych, jak tego wymagały umowy międzynarodowe jako też rzetelnie pojmowane interesy narodu włoskiego. Jugosławia nie domaga się wygórowanych reparaacji, jednakowoż uważa za słuszne, aby niszczytela przyczynili się do odbudowy zniszczonego kraju. Przeciw dotychczasowemu zakusom aneksyjnym Włoch wobec Jugosławii wysuwa Jugosławia minimalne żądania terytorialne, aby prawu samostanowienia narodów stało się zadość. Jugosławia wreszcie nie wtrąca się w wewnętrzne sprawy Włoch.

Jak natomiast zachowują się Włochy? Zamiast serdecznie przyjąć wyciągniętą rękę, z poza sojusznicznych wojsk wściekle wymachuje pięściami. Człowiek by powiedział, że Mussolini wybrał zwycięzcami, jak sobie to wustolowi wydawało. Zamiast przyznać zbrodnię swych oddziałów okupacyjnych i ukarać zbrodniarzy, władze włoskie zbrodniarzy tych chronią i ukrywają. Rząd włoski nie tylko nie odmawia nam prawa do krajów, zamieszkałych przez nasz naród, ale nadto pozwala, aby jego czasopisma, jak n.p. niedawno „Italia libera” zamieszczały mapy i artykuły, w których mówi się nawet o włoskiej Dalmacji. Wreszcie, co najgorsza, prasa włoska i włoscy politycy bezustannie wtrącają się w nasze sprawy wewnętrzne, krytykują i oczerniają naszych mężów stanu, wymyślają kłamliwe obelgi na naszą administrację narodową i dowodzą, że nasze nowe państwo jest niebezpieczeństwem dla sąsiadów.

Każdy człowiek, czytając prasę włoską, odnosi wrażenie, że czyta pismo zachwałego państwa zwycięskiego, które jest odpowiedzialne za porządek w Europie, a nie prasę państwa pokonanego, które nie zdołało dotąd zaprowadzić porządku u siebie.

Ta nielogiczność tylko napozór zdaje się niezrozumiałą. Politycy włoscy starej daty, myślący kategoriami przeszłości, nie zdołali zrozumieć nowej sytuacji. Po prostu pod nową formą kontynuują politykę faszystowską. Mussolini przez 20 lat szantażował Europę, udając obrońcę europejskiej cywilizacji przed komunizmem. Cała propaganda jego prasy opierała się na tym szantażu, a wszelkie sukcesy, jakich dopiął dzięki międzynarodowej reakcji, dopiła tym właśnie szantażem. Znaczna część prasy włoskiej i obecnie kontynuuje tę właśnie politykę szantażu.

Jasnym jest — kończy białogrodzka „Politika” — że tego rodzaju postawa polityków włoskich i włoskiej prasy nie prowadzi do niczego. Taka polityka po chwilowych sukcesach doprowadziła „imperium” Mussoliniego do bezwarunkowej kapitulacji i zwalila Ducego z wysokości Kapitulu do błota przykopy przy drodze. Jest czas najwyższy, aby politycy włoscy zrozumieli właściwe interesy Włoch i porzucili beznamiętne naśladowanie machiawelizmu.”

Strajki w Holandii i Grecji

Bruksela. Prasa holenderska donosi, że w Amsterdamie wybuchły masowe strajki. Przerwali pracę robotnicy transportowi amsterdamskiego węzła kolejowego, żądając skrócenia dnia roboczego i podwyżki płac. Strajkują również robotnicy przemysłu papierniczego. Próby rządu, mające na celu zlikwidowanie konfliktów drogą arbitrażu, nie dały pozytywnych wyników.

Z procesu w Norymberdze

Dokumenty oskarżają złodziei dzieł sztuki

Norymberga. W toku procesu sądowego ogłoszony został dokument, który zawiera raport dyrektora Państwowego Muzeum w Dreźnie, dra Hansa Posse, z jego podróży do Warszawy i Krakowa, w celu konfiskaty polskich dzieł sztuki i wywiezienia ich do Niemiec.

Podróż ta odbyła się pod patronatem Goeringa i Bormanna, którym też Posse nie ośmiąkał w listach podziękować za wskazanie, jak pisze, tak ważnych źródeł.

Tenże Posse zajmował się swego czasu konfiskowaniem dzieł sztuki w mieszkaniach Żydów wiedeńskich, oraz na specjalne życzenie Hitlera zbierał materiały dla przyszłego muzeum w Linzu. Miał więc już wprawę w okradaniu wszystkich, co było ciekawe i wartościowe w Europie. Ten oto dr Posse zwiedził muzea krakowskie i warszawskie i w osobistym liście do Martina Bormanna z dnia 16 maja 1941 roku pisał m. in. co następuje:

„Od 6 października ub. r. wszystkie wartościowe dzieła, znajdujące się w polskich muzeach, zostały zmagazynowane i skontrolowane przez specjalnych ekspertów z Berlina, Wiednia i Wrocławia pod osobistą kontrolą specjalnego delegata marszałka Goeringa, którym jest podsekretarz stanu

dr Mühlmann. W naszym posiadaniu są wszystkie uratowane dzieła sztuki ze spalonego zamku królewskiego w Warszawie. Do Krakowa codziennie przybywają dobrze opakowane dzieła z Muzeum Państwowego, oraz od właścicieli prywatnych i z kościołów. Wszystkie te skarby są na razie magazynowane w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie i zostaną odesłane z końcem lutego 1942 r. Skoro tylko wszystko zostanie skompletowane i zostanie sporządzony wykaz skonfiskowanych skarbów, powrócę do Krakowa, aby wykonać zlecone mi zadanie (chodziło tu o wybranie arcydzieł sztuki dla muzeum Hitlera w Linzu). Wszystkie skonfiskowane dzieła sztuki zostaną sfotografowane i będą na polecenie generalnego gubernatora w formie fotoalbumu przesłane Hitlerowi. Chciałbym obejrzeć również niektóre prywatne i kościelne zbiory w Krakowie i Warszawie. Ale sądzę, że poza uzyskaniem takich arcydzieł, jak ołtarz Wita Stwosza, płyt Hansa von Kulmbacha z Kościoła Mariackiego w Krakowie, obrazów Rafaela, Leonarda da Vinci i Rembrandta z kolekcji Czartoryskich oraz kilku innych obrazów z Muzeum Narodowego w Warszawie — nie specjalnie ciekawego tu nie znajdzie. (PAP)

Proces w Mińsku

Masowe morderstwa chorych

Moskwa. Agencja Tass donosi, że na procesie niemieckich przestępców wojennych w Mińsku trybunał przesłuchiwał oskarżonego Mitmana. Mitman jest typowym przykładem brutalnego zandarma niemieckiego, który ztracił resztki człowieczeństwa. Uczestniczył on w wielu ekspedycjach karnych i rozstrzelał ośmiście wiele osób. Brał on udział w krwawej rozprawie w miejscowości Marina Gorka, gdzie rozstrzelano 1200 obywateli radzieckich. Przyznał się również, że uczestniczył w masakrze na stacji Kojanowo, gdzie rozstrzelano 1300 osób, a również brał udział w „likwidacji” szpitala dla umysłowo chorych w Mińsku, gdzie rozstrzelano 100 osób.

Mitman przyznał się także, że jego oddział powiesił 9 obywateli radzieckich, pojeżdżających o kontakty z partyzantami. Po

drodze do wsi Wiszniewka spotkał 12-letniego chłopca, którego zastrzelił dla zabawy. We wsi Wiszniewka rozstrzelał ośmiście 7 osób, w tej liczbie 2 kobiety i 2 dzieci.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Świadek Akimowa, główny lekarz szpitala psychiatrycznego w Nowinkach, opowiedział, jak Niemcy zamordowali 300 chorych, znajdujących się w tym szpitalu. 200 chorych zagazowano w łaźni, a 100 rozstrzelano.

Świadek Androchik opowiada, jak w roku 1941 Niemcy po zajęciu miejscowości Marina Gorka rozstrzelali wszystkich mieszkańców tego osiedla, w tej liczbie syna i wszystkich krewnych świadka. We wszystkich przytoczonych akcjach brał udział Mitman i inni przestępcy, zasiadający wraz z nim na ławie oskarżonych. (PAP)

Lista niemieckich przestępców wojennych ukrywających się w Hiszpanii

Londyn. Agencja Reutersa donosi, że przewodniczący białoruskiej delegacji na Zgromadzenie ONZ Kisielew przedłożył listę niemieckich przestępców wojennych, którzy zgodnie z posiadanymi przez niego informacjami znaleźli schronienie w Hiszpanii.

„Delegacja białoruska — oświadczył Kisielew — uważa, iż nadszedł czas, aby niemieckich przestępców wojennych ukarać na miejscu ich zbrodni. Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna zmusić te narody, które nie zaliczają się w poczet jej członków, do wydania zbrodniarzy wojennych. Posiadamy listę 1.200 nazwisk przestępców wojennych, których dotychczas nie odnaleziono. Zgodnie z naszymi informacjami cały szereg poważnych przestępców wojennych

znalazło schronienie w Hiszpanii generała Franco. Na przykład płk Ernst, który zorganizował masowe rozstrzeliwania w miejscowości Gorodok, mjr Lemp, który żywcem spalił setki kobiet i mężczyzn w Licjanskim, gen. von Kluge, który w miejscowości Homel zastosował akcję masowego wyniszczenia, gen. Friz Reipenitz, komendant dywizji, który dokonał akcji masowego wyniszczenia partyzantów i ludności cywilnej, oraz gen. Spelling, który sprawował funkcję komendanta w Mińsku i odpowiedzialny jest za śmierć 317.000 cywilów. Niemcy zburzyli i spalili 209 wiosek i miast, włączając w to Mińsk, 9.200 wiosek, 682 tysiące budynków, 316 stacji maszynowych i traktorowych, 1.136 szpitali, 1.085 klubów, szkół i muzeów.” (PAP)

Przemówienie amerykańskiego wiceministra spraw zagranicznych

Świat jest zbyt mały, aby mogły istnieć jednocześnie demokracja i faszyzm

Londyn. Agencja Reutersa donosi, że podsekretarz stanu USA Spruille Braden, przemawiając na zebraniu klubu uniwersyteckiego w Nowym Jorku, oświadczył, że faszyzm nie został jeszcze doszczętnie wyteplony w Ameryce. Hitler powiedział w 1940 r., że rozpoczęła się walka na śmierć i życie między demokracjami i faszyzmem, walka, która zakończy się może tylko zupełnym zniszczeniem jednej ze stron.

Niestety, zwycięstwo wojenne nad państwami osi nie zniszczyło jeszcze potwornej ideologii faszystowskiej. „Hydra ta ma wiele głów, które odrosną, jeżeli na to pozwolimy — powiedział Braden. — Świat jest zbyt mały, aby mogły istnieć jednocześnie demokracja i faszyzm. Musimy stałe pamiętać o tym, że gdziekolwiek rozwinię się faszyzm, broń jego będzie skierowana przeciwko nam. Jeden z amerykańskich imitatorów Goebbelsa i Hitlera oświadczył niedawno, że wojna jest rzeczą naturalną i stała się powtarzającą się w historii. Jeżeli ojczyzna nasza nie oskarży przed światem rządu, na czele którego stoi człowiek, wyznający jeszcze dzisiaj ideologię narodowo-socjalistyczną i pochwała jej metody, zawiędzie ona nie tylko pokładane w niej przez świat cały nadzieje, ale również tradycje swoje i wieczne zasady demokracji. Nie poto

przelewaliśmy krew na polach bitwy, aby pozwolić odradzać się faszyzmowi w Ameryce.”

Agencja Reutersa zaznacza, że dla wszystkich słuchaczy było jasnym, iż przemówienie podsekretarza stanu Bradena, który do niedawna był przedstawicielem Stanów Zjednoczonych w Argentynie, skierowane było przeciwko płk. Peronowi, kandydatowi na prezydenta Argentyny. (PAP)

CO PISZĄ INNI?

O OSTATECZNE ZWYCIĘSTWO.

Zajmując się zagadnieniem przyszłych wyborów, bratni organ „Robotnik Kujawski” pisze na powyższy temat m. in. co następuje:

„Demokracja, jako nowy prąd o wyraźnym obliczu politycznym, nurtowała społeczeństwo polskie od przeszło pół wieku, zataczając coraz szersze kręgi i obejmując swymi ramami organizacyjnymi początkowo nizinę społeczną, potem zaś kolejno stan średni oraz pracującą inteligencję.

Pierwszym wyrazicielem budzących się u nas prądów demokratycznych była Polska Partia Socjalistyczna, powstała na skutek infiltracji nowych prądów socjalnych z zagranicy, przede wszystkim zaś z Francji.

Po latach trwałej walki z imperializmem i zjednoczonym kapitałem międzynarodowym, po latach ciężkich zmaganiach z potężnymi przeciwnikami, „złotego cieleca” i wyzyskiwaczami tłumy niedźmie sytuowanych ludzi pracy, demokracja doszła wreszcie do głosu. To, co było nięgdys dla niezujących już towarzyszy: Bolesława Limanowskiego, Ignacego Daszyńskiego, Andrzeja Struga, Feliksa Perla i wielu innych szczerze pragnię, stało się obecnie dzięki ich wysiłkom i poświęceniu w niezmordowanej pracy dla idei socjalizmu, rzeczywistością.

Polska Partia Socjalistyczna wraz z Polską Partią Robotniczą stały się dwoma podstawowymi filarami, łączącymi twarde dziś i zahartowany w stalach bojach o dobro społeczne, blok demokratyczny.

Naród polski ocenił należycie zdobycze nowego ustroju naszego państwa. Odbudowujący się z gruzów kraj potrzebuje silnej dłońi, która podniesie go z upadku i postawi na mocnych nogach realnych osiągnięć.

Czas, byśmy się wreszcie zjednoczyli, byśmy skonsolidowali wysiłki nasze w jednym kierunku i otrząśnięci z niezdrowych resztek reakcyjnej propagandy, stanęli wspólnym frontem przed jasną przyszłością suwerennej i demokratycznej Polski.”

AKTYWNOŚĆ W SPRAWACH GOSPODARKI MORSKIEJ.

„Dziennik Bałtycki” poświęca zagadnieniu naszej gospodarki na morzu szereg cennych uwag, z których przytaczamy następujące:

„Po rozgromieniu hitlerysty i powrocie prastarych ziem pomorskich do macierzy, uzyskaliśmy dostęp do morza, który pozwalał nam stać się państwem morskim i umożliwia korzystanie ze wszystkich dobrodziejstw stąd wypływających.

Wchodzimy w orbitę zainteresowań bałtyckich. Z krajami leżącymi nad tym morzem łączą nas wiele. Nawiązujemy z nimi ponownie poważne kontakty handlowe, przerwane w okresie wojny. Rozpoczynamy wymianę towarową już nie tylko ze Związkiem Radzieckim i Szwecją, jak w pierwszych miesiącach, ale także z Finlandią, Norwegią i Danią. W zamian za węgiel wprowadzamy stamtąd szereg artykułów przemysłowych, surowców i półfabrykatów. W zrozumieniu naszych trudności transportowych kraje te użyczają nam pokazań ilości taboru kolejowego dla usprawnienia dowozu węgla do portów. Rozbudowujemy z państwami nadbałtyckimi komunikację morską. Zorganizowano już stałe połączenia żeglowne ze wschodnimi i południowymi portami Szwecji, montuje się normalną obsługę transportową z portami Norwegii i Danii, w projekcie znajduje się linia do portów Związku Radzieckiego i Finlandii.

Zamiarem rządu polskiego jest, aby w ślad za stosunkami politycznymi także i stosunki handlowe równoległe się rozwijały i pogłębiały, bowiem Polska pragnie stać się aktywnym czynnikiem w gronie państw, leżących nad Bałtykiem.

Porty polskie stają się nie tylko instrumentem przeładunku towarowego, lecz dają także do wytworzenia poważnego ośrodka przemysłowego, co pozwoli znowu na zatrudnienie większej ilości robotników, a w konsekwencji w połączeniu z robotnikami przeładunkowymi wytworzy w portach tak nam potrzebna stała, fachową i zdrową warstwę robotniczą.”

Konfiskata artykułów żywnościowych za niewykonanie świadczeń rzeczowych

Dekret przewiduje kary pieniężne do 300.000 zł lub 6 mies. aresztu

Obowiązujące przepisy o świadczeniach rzeczowych w ziemiopłodach, żywcu, mleku itp. zawierają postanowienia, zezwalające osobom, zobowiązanym do zdawania świadczeń rzeczowych, na dowolne dysponowanie nadwyżką tych artykułów dopiero po wykonaniu obowiązkowych dostaw. Przed wypełnieniem obowiązkowych dostaw wolny handel artykułami, podlegającymi świadczeniom rzeczowym, może być dozwolony tylko za zezwoleniem Ministerstwa Aprobizacji i Handlu.

Na podstawie ostatnio wydanego przez Ministerstwo okólnika władze I-ej instancji oraz Milicja Obywatelska, w przypadku stwierdzenia przekroczeń tych przepisów, mają prawo konfiskować przedmioty, objęte zakazem na podstawie dekretu Polskiego

Komitetu, Wyzwolenia Narodowego z 25. 10. 1944 r. Dekret ten przewiduje oprócz kary pieniężnej w wysokości 300.000 zł., lub aresztu do 6 miesięcy, również konfiskatę zajętych przedmiotów. Przedmioty takie mogą być sprzedawane w drodze publicznej przetargu, o ile ze względu na ich rodzaj nie podlegają zniszczeniu.

Obowiązek świadczeń rzeczowych dotyczy, prócz żywca, następujących artykułów: roślin zbożowych, gryki, prosa, roślin strączkowych jadalnych i pastewnych, oleistych, włóknistych oraz ryb słodkowodnych.

Zakazem powyższym nie są objęte ziemniaki i warzywa. Nie podlega również ograniczeniom wolny handel innymi artykułami, jak np. cukier, wódka, zapalki itd.

W rocznicę pierwszych strzałów w Grudziądzu

Na tropie przepędzonego przed rokiem wroga
Gniazdo oporu garbusa Lamperle.

Jak pasożyt legowy w cudzym gnieździe, tak rozpiął się na właszczonej polskim podwórku Lamperle, ostatni dygnitarz hitlerowski w Grudziądzu. Na terenie dwóch przyswojonych sobie ogrodów pozostawił po sobie rozległe podkopy ziemne z otworami wejściowymi, prowadzonymi do obszernego, grubymi balami zabezpieczonego schronu. Głębokie rowy strzeleckie biegły pod sam dom, zniszczone pociskami.

Napisy na porzuconych tu przeróżnych puszkach świadczą o wybornych potrawach, jakimi żywił się znienawidzony okupant w przeciwnieństwie do ludności polskiej. W piwnicy wiadać pozostałości po odbytych ucztach. Perliły się na licznych przyjęciach wina szampańskie, zrabowane we wszystkich dostępnych częściach Europy, od Portugalii aż po Bułgarię i Krym. Smakowały również niedoszłym zdobywcom świata wódki polskiej, o czym świadczyły napisy na postrzępionych etykietach butelkowych.

Na gruzach jadalni mienia się pięknymi kolorami skorupy kryształów, szkła i porcelany. Mamy przed sobą najprzedniejszą wyrobę polskiej wytwórczości porcelanowej z Cmielowa, z województwa kieleckiego.

W kąciu patefonowym odkrywamy odłamki płyt muzycznych z napisem firm polskich: Odeon, Syrena — Electro itd. „Made in Poland”. Tytuły utworów muzycznych są pozdrowywane. Z pietyzmem oglądamy wszystkie te dzieła rąk i umysłu polskiego, znalezione tu w okrucinach zniszczenia, i pojmujemy to niesamowite zbezczeszczenie, jakiego dopuścił się kacyk brunatny, używając tego wszystkiego, co nasze, co polskie, będąc zarazem smagającym oprawcą obywateli i ludności polskiej.

Nasuwa się porównanie z największym profanem polszczyzny, Hitlerem, który nawet swej Brunhildzie dawał prezenty polskie, zastawę stółową królów polskich, a na pogrzebach państwowych kazał grywać marsza żałobnego Szopena.

Znalezione pod gruzami dosyć zużyty słownik kieszonkowy polsko-niemiecki, z rozmówkami w dodatku końcowym, świadczy o tym, że Lamperle sam sprawował pragnął kontrole nad fenomenalną żywotnością języka polskiego, który wciąż rozbrzmiewał na ulicach i w domach Grudziądza, mimo zdziesiątkowania ludności polskiej, mimo terrozu przekonanego, mimo rzucających

Konferencja w sprawie świadczeń rzeczowych

w Starostwie Powiatowym w Grudziądzu

W piątek, dnia 18 bm., odbyła się w gabinecie Starosty Powiatowego konferencja przedstawicieli partii politycznych, władz administracyjnych, zrzeszeń gospodarczych oraz prasy, na której omawiano sprawę świadczeń rzeczowych powiatu grudziądzkiego.

Pierwszy zabrał na konferencji głos Starosta Powiatowy ob. Degórski, który po przywitaniu delegata Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego i wszystkich przedstawicieli, przybyłych na konferencję, nasłuchiwał obecną sprawę świadczeń rzeczowych. Celem tej konferencji jest — mówił — wyłonienie komisji do realizowania świadczeń rzeczowych, jako czynnika kontrolnego.

Po czym ob. Starosta nakreślił obraz obecnej sytuacji eksportu i importu, jego trudności, jakie wynikają z niedostatecznej ilości środków komunikacyjnych i jakie napotyka się w nawiedzonych przez wojnę dzielnicach kraju. Ob. Starosta zaapelował do wszystkich przedstawicieli, by wywarali nacisk na opieczętych gospodarzy rolnych, aby się odpowiednio z obowiązku świadczeń rzeczowych wywiązała, a w razie niewywiązania się z nich, należy opublikować spis osób zalegających w świadczeniach i nałożyć kary w postaci np. zakazu przemianu. Ob. Starosta zwrócił się do przedstawicieli duchowieństwa i do Insp. Szkolnego z prośbą o współpracę w tym kierunku, przez urządzenie na nabożeństwie i w szkole pogadań na ten temat.

Po Staroście Powiatowym, ob. Degórski, zabrał głos inspektor świadczeń rzeczowych, ob. Gajduz, który przedstawił sytuację świadczeń rzeczowych w poszczególnych gminach.

Wszędzie w oczy tłustych zakazów, mimo nawoływania i gróźb prasy, wreszcie, mimo szpiclowania i stosowania doraźnych kar przez policję, której było pełno w sierocińcu i na przeciw w nowej szkole, w gimnazjum i w szkole Sienkiewicza, w Banku Związku i jeszcze w innych gminach.

Wszystcy oni mieli po strategicznym pokonaniu Polski, naród nasz złamać biologicznie. Taka miała być wola „wodza”. To też znalazła statystyka niemiecka, wyprzedzając skutki tego biologicznego złamania, podaje liczbę ludzi, władających językiem polskim tylko na 8 milionów.

Nadszedł wreszcie pamiętny dzień 24 stycznia roku ubiegłego. Z głośnym łoskotem poczęły padać pierwsze pociski armatnie na grudziądzkie gniazda niemieckiego oporu. Armia Czerwona skierowała swoje zwycięskie i wyzwolenie natarcie na nasze miasto. Ludność polska nie usłuchała wrażeń nakazów do ewakuowania miasta, lecz trwała w oczekiwaniu rychłego oswobodzenia. Za odmęt klęski porwał z owymi wirami intruzów hitlerowskich z naszych domostw i wyrzucił ich na ląd w nową, już niemieckiej, guberni generalnej, pomiędzy Odra a Renem.

Zgrzyty niemieczyny odtąd już nie będą zakłócać polskiej atmosfery Grudziądza.

gólnych gminach. Z relacji tej wynikało, że sytuacja świadczeń rzeczowych w gminach Świecie, Gruta, Łasin i Radzyn przedstawia się do brzo. Natomiast Grudziądz-wieś i Mokre wywiązują się słabo z tego obowiązku, co w dużym stopniu należy kłaść na karb działań wojennych.

Referent Świadczeń Rzeczowych przeczytał spis poszczególnych gmin, w jakiej ilości obowiązuje się odstawić zboże do dnia 15 lutego br. Ze strony Starostwa wydelegowano już urzędników, aby dopilnowali sprawy ściągania świadczeń rzeczowych.

Jako trzeci przemawiał kierownik aprowizacji, ob. Gibas, który zdał relację ze stanu leżącego jeszcze w magazynach zboża i ile potrzeba jeszcze nam.

Poszczególni przedstawiciele partii politycznych (PPS, PPR, Stronnictwo Pracy) oświadczyli, że na wiecach porusza się sprawę świadczeń rzeczowych dosyć często.

Następnie przemawiał Komisarz Ziemi ob. Dzierżek. Mówił, że co było można, jest zrobione i robi się nadal wszystko, co jest tylko możliwe.

Z Pomorza

NOWY TRANSPORT KONI

Na Pomorze nadszedł drugi transport koni UNRRA. Z pierwszego transportu otrzymał powiat chełmiński 92 konie i świecki 97; drugi transport w liczbie 64 koni, otrzymał powiat bydgoski.

*

WĄBRZEŃNO

Mobilizacja rolnicza powiatu. W Wąbrzeźnie odbyła się konferencja poświęcona ważnym zagadnieniom rolniczym. Najważniejszym tematem obrad była sprawa zmobilizowania wszystkich sił w powiecie do należytego przygotowania się do wiosennej akcji siewnej. Rozważano możliwości zakupu koni, których powiat potrzebuje ponad 2300. Aby usprawnić orkę, postanowiono przekazać część traktorów zarządom gminnym i gromadom, które, jak wykazało doświadczenie, łatwiej przeprowadzają remont i prędzej zdobywają paliwo.

Zbiórka uliczna na rzecz Pomocy Żimowej. W niedzielę, 13 bm., Powiatowy Komitet Opieki Społecznej przeprowadził przy pomocy trzeźników i urzędników Urzędu Skarbowego i Starostwa Powiatowego zbiorke uliczną pieniędzy na cele akcji Pomocy Żimowej. W wyniku zbiórki zebrano 3077 zł i 7 rubli. Zbiórki uliczne przeprowadzane będą przez PKOS w Wąbrzeźnie w każdym miesiącu.

CHELMNO

Wzorowa gmina. W powiecie chełmińskim wyróżniła się w zdawaniu świadczeń rzeczowych gmina Papowo Biskupie, która wykazała pełne zrozumienie obowiązku obywatelskiego. Wobec trudności spowodowanych brakiem węgla do omlotu, gmina Papowo Biskupie zorganizowała omlot kieratami, a częściowo pożyczyla zboże od sąsiadów, aby zdać świadczenia rzeczowe. Powiat chełmiński odczuwa specjalne trudności gospodarcze, spowodowane w ubiegłym roku przez działania wojenne, przepęd bydła oraz z powodu zalania części terenów, jak gminy Podwieski i Dąbrowa Chełmińska przez wiosenną powódź.

— Nic. Weszliśmy do jakiegoś dziwnego mieszkania.

— Wywiadowca uśmiechnął się przelotnie.

— Uważa pani? I ja tak uważam. Czy wnętrze tegoż mieszkania widziała pani również we śnie?

Tu wywiadowca pchnął pierwsze lepsze drzwi do pokoju. Weszli. Celina rozglądała się.

— Nie — odparła krótko.

W krześle przy biurku siedziała pochylona postać męczyzny. Wywiadowca przystąpił do siedzącego. Na pierwszy rzut oka poznał, że ów mężczyzna nie żył.

— Hallo! — zawołał do korytarza detektyw.

Znajomy Loniaka, człowiek o niedźwiedzich ruchach, wszedł.

— Czy to pan Loniak? — pytał wywiadowca, wskazując na trupa.

— Tak.

— Nie żyje.

— Nie żyje? — zdziwił się tamten i przystąpił do trupa i chciał go dotknąć.

— Ani mi się pan waż! — zawołał wywiadowca. — Nie ruszać go! Proszę odpowiadać teraz na moje pytania.

Samochody dla przemysłu i handlu prywatnego

Ceny od 65—150.000 zł

Bydgoszcz. W związku z przydzieleniem przez Centralny Urząd Planowania pewnej ilości samochodów ciężarowych UNRRA z demobilu kanadyjskiego dla przemysłu i handlu prywatnego, Związek Zrzeszeń Kupców Samodzielnych na Pomorzu rozpoczął przyjmowanie wniosków na nabycie samochodu od poszczególnych firm handlowych na terenie Pomorza. Cena samochodu waha się od 100 000 do 150 000 zł, w zależności od tonażu. Warunkiem zasadniczym nabycia jest przebudowa samochodu na napęd gazo-generatorowy, wobec ograniczenia środków pędnych. Dotychczas wpłynęło ponad 20 wniosków przeważnie od hurtowni spożywczych z terenu Chojnic, Tucholi, Chełmży, Włocławka, Torunia i Bydgoszczy. Stale przydzwiały nowe zgłoszenia.

Poza tym przydzielona została do rozdziału pewna ilość powozów w cenie od 65 000—75 000 zł.

Usprawnienie tą drogą środków transportowych obniży koszty zakupu towarów, a tym samym wpłynie na obniżkę cen w handlu prywatnym. (PAP)

TORUŃ

Otwarcie Uniwersytetu Powszechnego. W najbliższych dniach otwarty zostanie w Toruniu Uniwersytet Powszechny. Organizatorami są: Związek Nauczycielstwa Polskiego i OM TUR. Celem Uniwersytetu jest podniesienie poziomu umysłowego młodzieży robotniczej.

Oprócz kilku cykli wykładów z dziedziny historii, języka polskiego i historii literatury, zagadnień biologicznych i matematyki, prowadzone będą równocześnie ćwiczenia dyskusyjne. Nauka jest bezpłatna, rozłożona na 6 do 8 miesięcy i odbywać się będzie w dwu ośrodkach — w Toruniu i w Chełmży.

Likwidacja gospodarstw niemieckich. Własność niemiecka została w powiecie toruńskim całkowicie zlikwidowana. 1253 niemieckie gospodarstwa poniżej 100 ha zostały rozdzielone pomiędzy 356 rodzin repatriantów, 117 rodzin przesiedleńców z województw centralnych oraz 780 rodzin ludności miejscowej.

Akcja osadnicza na terenie powiatu toruńskiego została obecnie całkowicie zakończona.

WŁOCŁAWEK

Młodociani bandyci. Do mieszkania Edwarda Neskiego we Włocławku, przy ulicy Spokojnej, wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów z bronią w ręku i pod groźbą jej użycia zażądali wydania pieniędzy. Nie otrzymawszy gotówki, zabrali bandyci różne przedmioty i uszli z łupem.

Dzięki szybkiej akcji Milicji Obywatelskiej we Włocławku sprawcy napadu zostali ujęci. Okazali się nimi dwaj bracia, 16- i 18-letni Jan i Józef Szatkowscy z Włocławka. Łup odebrano, a braci-bandytów oddano w ręce prokuratury.

CHOJNICE

Uniknął stryczka. Skazany na karę śmierci za zabicie się nad Polakami członka SA, zdrajca Kupczyk z Chojnic, wniosł prośbę o ulaskawienie do Prezydenta Rzeczypospolitej. Zdrajca uniknął stryczka, gdyż kara śmierci została mu zamieniona na dożywotnie więzienie.

ALFONS A. OLKIEWICZ. (3)

Trzydzieści siedem plus trzy

POWIEŚĆ KRYMINALNA
(Ciąg dalszy).

— Dlatego ucieszyła się pani, ujrawszy mnie w restauracji.

— Ucieszyłam się.

Wchodzili na trzecie piętro.

— Czy to te drzwi? — pytał Trzebiński.

— Tak, te — odparła powoli, zamykając na chwilę oczy, dla przypomnienia sobie. — Ten sam sztyldzik widziałam. Li tylko nazwiska odczytać nie mogłam. Litery były zamglone.

Wywiadowca Trzebiński odczytałszy półgłosem nazwisko: Loniak, zadzwonił energicznie do drzwi. Czekali. Dzwonienie rozlegało się po długim korytarzu mieszkania. Jeszcze raz zadzwonił. Dopiero po drugim dzwonieniu coś się ruszyło. Ktoś trzasnął drzwiami i ciężkie kroki zbliżyły się do drzwi mieszkania. Uszłeli chrapst odsuwanych zasuw i łańcuchów. Na wąską szparę odsunięto drzwi i jakiś głos zapytał grobowo:

— Kto tam?

— Otworzyć! — zawołał wywiadowca Trzebiński.

Tamten za drzwiami jeszcze wahał się. Wywiadowca zauważył li tylko oczy, patrzące uparczywie w stronę Celiny. Trzebiński odwrócił się do swej towarzyszkii. Uchwycił obojętną jej wzrok i uspokoił się. Znów spojrział w parę oczu tamtego, znajdującego się za szparą drzwi w korytarzu. Ujrzał w oczach tamtych teraz zdumienie i lęk.

— Otworzyć! Policja! — krzyknął wywiadowca zniecierpliwiony.

To podziało. Tamten natychmiast odsunął ostatni łańcuch od drzwi i rozwarł je szeroko. Wywiadowca Trzebiński wszedł. Za nim postąpiła Celina. Trzebiński czuł wężchem policyjnym, że coś niezwykłego zdarzyło się w tym mieszkaniu.

— Czy pan jest panem Loniakiem?

— Nie.

— A kto pan?

— Jego znajomy.

— Hm... A gdzie pan Loniak?

Nie było odpowiedzi na to pytanie. Wywiadowca zwrócił się do Celiny. Była blada. Gdy dotknęła ręki detektywa, czuł tenże, że dłoń jej była zimna jak u trupa. Patrzył badawczo w jej duże, niespokojne teraz oczy.

— Co pani jest?

— Nic nie wiem — odparł tamten obojętnie i chciał się oddalić.

— Pan tu zostanie i odpowie na pytania.

— Żałuję. Nic nie wiem. Przed pół godziną, gdy tu wszedłem, pan Loniak żył.

— Hm... Nie zginał od kuli rewolwerowej — szepnął do siebie wywiadowca i począł badać teren, miejsce zbrodni. Szukał tu i tam. Loniak zmarł w tajemniczy sposób. Nigdzie nie można było znaleźć narzędzia zbrodni. Na biurku leżał blok papieru. Kilka wydartych z niego kart było zapisanych liczbami. Trzebiński wziął kartki do ręki. Trzydzieści siedem plus trzy — czytał wywiadowca. Cała kartka była zagryziona powtórzaniem tych liczb. I na drugiej karcie z góry na dół i z rogu prawego do lewego, widział tylko: 37 + 3. Co to miało oznaczać? Mózg wywiadowcy napróżno się wysilał. Po krótkim namyśle schował te kartki do kieszeni płaszcza. Celina bacznie obserwowała ruchy wywiadowcy. Szła za nim wszędzie, dokąd się udawał. Widziała, że znalazł jakieś kartki, lecz nie znała ich treści.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika
Czwartek 24
Stycznia

DYZUR APTEK

— Od niedzieli 20. bm. godz. 9 rano do niedzieli 27. bm. godz. 9 rano pełni dyżur apteka pod „Lubędziem”.

— Osobiste. W dniu 22 bm. odbył się we Farze ślub ob. Hipolita Czepka z ob. Urszula Polencówną, którego udzielił brat nowożeńca, ks. prob. Czepek. Podczas uroczystości zbrano na MKOS 645 zł. — Młodej Parze „Szczęść Boże!”

— Kino „Orzeł” (tel. Nr. 13-76) wyświetla od wczoraj wspaniałą, sensacyjną film szpiegowski p. t. „Pojedynek”. „Pojedynek” — to film o walce radzieckiego kontrwywiadu ze szpiegami hitlerowskich Niemiec.

W nadprogramie Polska Kronika Filmowa Nr. 18 oraz Nr. 36.

Codziennie od godz. 11—12-tej przedsprzedają biletów.

— W dniu 25. 1. 46 r. o godz. 17 odbędzie się zebranie Prezesów i Zarządów Związków w lokalu Rady Związków, Szewska 2/4. Przybycie obowiązkowe. Rada Związków Zawodowych.

— Grudziądzki Klub Sportowy. Zebranie zarządu i kierowników wszystkich sekcji w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 18-tej.

— KKS Wisła. Zebranie sekcji piłkarskiej odbędzie się w piątek, dnia 25 bm. o godz. 18, w stołówce kolejowej vis a vis dworca. Ze względu na zbliżający się termin meczy A-klasowych, przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

— Na odbudowę kościoła w M. Tarpnie wpłacił ob. Neidrowski Jan kwotę 50 złotych.

Czekamy na przydział ryb

Według ostatniego wykazu wojewódzkiego odstawiony kontyngent rybny na Pomorzę wynosił ogółem 39,2 proc., przy czym trzy powiaty: wąbrzeski, chełmiński i lipnowski, wywiązały się z obowiązku w ponad 90 proc. Na szarym końcu pozostają powiaty: grudziądzki, włocławski i tucholski. A więc, powiat grudziądzki nie dostarczył większej ilości ryb, a brak ich odczuwaliśmy w Grudziądzu zwłaszcza we wigilię Bożego Narodzenia i na Nowy Rok, odczuwamy go i dziś. Rybołówstwo w naszym powiecie nie stało widocznie dotychczas na wysokości swego zadania, jeżeli sąsiedni powiat wąbrzeski mógł swój obowiązek w 99,5 proc. odrobić, a przecież poza pow. brodnickim pow. grudziądzki ma najwięcej i największe jeziora, z których cały szereg, jak jezioro Melinińskie, Łasińskie, Nogaćkie, Rudnickie itd., kilkometrowej długości każde, znane są z bogactwa ryb wszelkiego rodzaju. Wisła również nie chce być maoocha. Czekamy więc na ryby i na sprawiedliwy podział połowów rybnych. Gdyby brak było sprzętu rybackiego, to wyręczą niezawodnie te powiaty, które się już wywiązały ze swego obowiązku. (m)

Odpowiedzi Redakcji

— Ob. Józef Wysiński. Nie skorzystamy.

— Ob. Skonieczny. Ponowić prośbę. Śluzność po Pańskie stronie, zatem wniosek winien być uwzględniony.

— Ob. Cywiński. Inwalidzi mają pierwszeństwo.

Z estrady

A w niedzielę po niesporach

Z inicjatywy chóru męskiego „Echo” odbył się w niedzielę koncert popularny na rzecz Akcji Zimowej.

Naprawdę, tak miłej strawy duchowej mieszkańcy Grudziądza dawno już nie mieli. — Program opracowany został pomyślnie i wykonany — w najdrobniejszych jego szczegółach — z całą sumiennością i starannością.

Jesteśmy z godnym podziwu uznaniem dla chóru „Echo”. — Święta tradycja tego reprezentacyjnego niegdys chóru naszego miasta — nie zgineje. I tak jak ongiś, tak i dziś możemy być z niego dumni.

W godzinach przedpołudniowych urządzono specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Duża sala „Tivoli” nie mogła — dosłownie — pomieścić naszych milusińskich, żądnych godziwej rozrywki.

Przed spektaklem przemówił do młodzieży znany w Grudziądzu młociński śpiewak, ob. Paweł Szmelter. W przystępnych dla młodzieży słowach wskazał ob. Szmelter na piękno pieśni polskiej, na jej dodatnie oddziaływanie na duszę i charakter człowieka. Jest rzeczą dowiedzioną, że ten, kto kocha pieśń, nigdy nie był i nie będzie złym człowiekiem.

Dzielną a z dużym przejęciem wysłuchano koncertu tak chórów starszych jak również chóru dziewcząt szkoły im.

Rada Zw. Zawodowych apeluje do rolników w sprawie świadczeń rzeczowych

Przeżywamy czasy znamienne, czasy wielkiej doniosłości, nie tylko dla Narodu Polskiego, lecz dla narodów całego świata. Dzieje Narodu Polskiego dają nam przykłady największego poświęcenia Obywateli dla sprawy Ojczyzny, gdy chodziło o być albo nie być.

W obecnych ciężkich czasach, gdy narody całego świata dążą do stworzenia jednej wielkiej rodziny, w której Polska powinna zająć poczesne miejsce, wielkie zadanie stoi przed nami, aby stać się prawdziwymi obywatelami, świadomymi swych obowiązków.

Zrzeszeni w Związkach Zawodowych, ciężko pracujący w przemyśle, transporcie, zatrudnieni w miastach pracownicy wszystkich zawodów, apelują do rolników o wykonanie ich obowiązków odstawienia świadczeń rzeczowych. Każdy rolnik powinien wykonać swój obowiązek z myślą, że dobro wszystkich jest jego osobistym dobrem, bo wszyscy bierzemy udział w budowie prawdziwej, demokratycznej, gospodarczo mocnej Polski.

Niech nie zabraknie nikogo w szeregach tych, co chcą być prawdziwymi i szczerymi obywatelami kraju.

Pow. Rada Związków Zawodowych

Referat prasowy przy Sądzie Okręgowym w Grudziądzu

W trosce o podniesienie moralności społecznej, zalecił Ministerstwo Sprawiedliwości utworzenie przy Sądach Okręgowych, referatów prasowych. Zgodnie więc z tym zaleceniem, odnośny referat zorganizowany został przy Tu. Sądzie Okręgowym. Zadaniem referatu jest, informowanie społeczeństwa o wszelkich przejawach w dziedzinie prawodawstwa oraz przestrzeżenie o skutkach prawnych co do tych, którzy nie podporządkują się przepisom i ustawom.

Zachodzą bowiem wypadki, że wiele przestępstw popełnianych jest na skutek nieznaności przepisów. Jednak prawo jest prawem i nieznanością tej czy innej ustawy nikt się tłumaczyć nie może.

To też założenie takiego referatu ma charakter społeczny i władzom sądownym, a przede wszystkim palestrze, która bezinteresownie w referacie tym pracuje, należy się szczerze uznanie.

Świat pracy dla biednych

W niedzielę, dnia 27 stycznia br. w godzinach przedpołudniowych do godz. 13-tej odbędzie się pierwsza zbiórka uliczna na Akcję Pomocy Zimowej. Pracownicy tutejszych zakładów przemysłowych staną ochotczo do szeregu walki o byt swych braci i pierwsi w okresie tej zimy pójną na ulicę z puskami, by pukać do serc obywateli o pomoc dla upośledzonych przez los.

Znana jest ofiarność obywateli miasta Grudziądza, znane wysokie uświadomienie społeczne tutejszej ludności.

Jesteśmy pewni, że zbiórka da poważne wyniki i będziemy mogli wkrótce uruchomić kuchnię ludową, warsztaty pracy i inne instytucje o charakterze społecznym, by ulżyć doli naszych współobywateli, znajdujących się chwilowo w nader ciężkim położeniu materialnym.

Stańcie wszyscy do apelu! Pamiętajcie, że grosz do grosza tworzy kapitały, z którymi można coś przedsięwziąć.

A więc w niedzielę w godzinach przedpołudniowych!

Tego naprawdę nie zrozumiemy!

Szaber tu, szaber tam

Z czynami, jakie w treści tego słowa się mieczą, władze przystąpiły do energicznej walki. Efekt dodatni będzie zapewne. Wystarczy, że „oni”, czy „ona” posiedzą sobie w kryminalne czasie dłuższy, że „poważniejsza ryba”, z profesji szabrowniczki podyma na szubienicy a po mału, po mału, życie nasze społeczne oczyszczy się.

W ten sposób postąpi się z osobami, ale jakie sankcje zastosować do instytucji?

Bo przecież to, że szaber uprawiany jest również przez pewne instytucje, bądź osoby kierujące daną instytucją, jest faktem niezaprzeczalnym.

Dla przykładu, jeden tylko wypadek.

Na skutek idącej kry, motorówka przewożąca przez Wisłę, odeszała na zimowe leże. Transportem zajęło się Państwowe Przedsiębiorstwo Żeglugi.

Intejatywy Żeglugi należałoby powitać z zadowoleniem, gdyby podeszała do sprawy z punktu widzenia uczciwości kupieckiej. Jeżeli jednak — wykorzystując tragiczną sytuację mieszkańców, na skutek braku mostu — obdźiera obywateli ze skóry, to czy

nu tego zakwalifikować inaczej nie można, jak tylko zwykły... szaber. Bo prosimy zwyczaj. Za przewóz jednej osoby, w jedną stronę — 50 złotych. Za przewóz pasażera z rowerem podobno... 100 zł! Czy to przypadkiem nie za dużo? Czy gospodarz z nizin nadwiślańskich, przywożący na targ trochę produktów wiejskich, nie zachce sobie odbić wygórowanej tej opłaty na konsumencie? I kto to zapłaci? My wszyscy, cały świat pracy, dziś naprawdę i tak już uginający się pod ciężarem trudnych warunków życiowych.

Tak więc postępowanie jest aspołeczne i jeżeli ktoś obdźiera ze skóry obywateli, nie licząc się z opinią publiczną, to powinien się liczyć z czynnikami kompetentnymi, które w sprawie te winny wkroczyć.

Być może, że zachodzi tutaj ewent. nadużycie ze strony osób sprawujących funkcje biuletów, kasjerów czy też innych. I jeżeli tak jest, to władze tym bardziej powinny w sprawie tej wkroczyć.

W każdym bądź razie są to stosunki nie zdrowe, i należy je corychlejsz uleczyć.

dziewcząt. Było ich mnóstwo (pełne trzy klasy), ale tak zdyscyplinowane, że tworzyły jedno zwarte ciało. Ciało, z którego wydobywał się donośny chór niewinnych głosków.

Impreza zakończona została wianką tańców, wykonanych przez zespół uczennic szkoły Działnińskich. Ten numer był również dobry, o czym świadczą rzesiste brawa wypełnionej po brzegi sali.

Nad całością czuwał dyrygent obywatel Osiniński.

W skromności swej p. Osiniński kilkakrotnie prosił niżej podpisanego, by w recenzjach, bądź sprawozdaniach z uroczystości nie wymieniał jego nazwiska.

Niestety, mimo wielkiego uznania z powodu takiej skromności, nie mogę dzisiaj obietnicy dotrzymać i osobę p. Osinińskiego pominać. Kolidowało by to poprostu z uczciwością dziennikarską. Pan Osiniński włożył tyle rzetelnej pracy w całą imprezę, z tak dużym zapalem i poświęceniem oddaje się wszelkim poczynaniom pracy społecznej, że pominięcie jego osoby byłoby wprost karygodne.

Impreza przyniosła około sześciu tysięcy złotych. Kasa Komitetu Pomocy Zimowej poważnie została zasilona. Liczną udział obywateli naszego miasta świadczy dobitnie, że mieszkańcy Grudziądza są wyrobieni społecznie i za to im głęboka część!

Z ŻYCIA PARTII

CHOJNICE

O usunięciu Niemców z Pomorza

Z inicjatywy PPS odbył się w Chojnicach wielki wiec w sprawie wysiedlenia Niemców z terenu Polski. Mówcy omawiali gehennę Narodu Polskiego podczas okupacji oraz zbrodniczą działalność tych Niemców, którzy dziś pod maską pokory knują nowy odwet. W mocnych słowach mówcy potępili litujących się dziś nad Niemcami i domagali się jak najszybszego wysiedlenia wszystkich Niemców bez reszty. Zebrani uchwaliłi jednogłośnie rezolucję, domagającą się natychmiastowego usunięcia z terenu Polski niedawnych morderców.

Mały feljeton

Entuzjazm Fonsia

Spotkałem go wczoraj na ulicy. Zziębnięty, w wiatrem podszytym płaszczu, siedzi, dźwigając duży worek, dobrze wyładowany.

— Jak się masz, Fonsiu?
— A no, jak widzisz, nie najgorzej, czekam wszystko powoli zdobywa.
— No, cóż tam zdobył?
— Pomocał, to się przekonaś.
— Co, drzazgi?
— Nie zgadłeś... szyszki.
— Co z tym robisz?
— Poprostu palę nim w piecu.
— Gdzieś je dostał?
— Dostał? — Sam je w parku z pod śniegu wygrzebałem. Już od 7-mej byłem w parku... Trudno, trzeba. Zrozumię, do tego chora, i 3-cioro drobnych dzieci.

Tu pierwszy raz westchnął obywatel Biedullński.

— Jak widzę, nie najlepiej ci idzie.
— Są tacy, co im gorzej; chleba jeżozero człowiek ma i raz na dzień dobrej kartoflanki się zje, tylko najgorzej z tymi paplerosami.

Potraktowałem go papierosem. Zaciągnął się z zadowoleniem i mówi:
— Oby tylko przetrwać tę zimę, to będzie wszystko dobrze, a to już niedługo, jeździe dobry miesiąc i wiosna za pasem.

— Ależ Fonsiu, ty zamarzłeś w tym płaszczu.
— Nie jest tak źle — mówi z uśmiechem — mam już obiecany płaszcz z MKOS-u, i dla dzieci coś dostanę, to się jakoś wytrzyma, a o najważniejsze, mam obiecana pracę; naprawdę wszystko się odmenia.

Dla ciebie, Miejski Komitet Opieki Społecznej, wielka i zaszczytna praca. Takich bowiem obywateli, jak obywatel Alfons Biedullński, jest u nas wciąż. Nie szmerzą, nie gderają i nie wyciągają ręki po wsparcie, ale owiani entuzjazmem pracy i wiarą w lepsze jutro, ciągną to ciężkie dzisiaj brzemie życia z pogodą ducha i pełnym optymizmem. TN.

Z powiatu

RADZYN

— Unikaj wśród kościołów. W połowie drogi do Wąbrzeźna położona jest wielka wioska Jarantowice. Atrakcją tej miejscowości jest wśród potężnych topoli samotnie stojąca kościół pod strzechą słomianą. Budynek, z bierwion dębowych i modrzewiowych, porośniętych mchem, niski, zaopatrzone w okiennice, można by włączyć do zwykłej chaty wiejskiej, gdyby nie sygnaturka na szczycie słomianego dachu. Unikaj ten wśród kościołów przetrwał, według podań lokalnego, już przynajmniej dwa wieki. Wnętrze jego odpowiada w zupełności nakreślonej prostocie zewnętrznej: niskie, surowe ławki, posadzka z drobnych kamieni polnych, a poza tym nie więcej.

Był on pierwotnie zborom miejscowej gminy ewangelickiej oraz protestantów Radzyna i Wąbrzeźna, gdzie gminy ewangelickie utworzyły się dopiero 1797 wzgl. 1854 r., co wskazuje na to, że przed rozbiorem Polski i później jeszcze, niktla była liczba innowierców obu miast. Zbór w Jarantowicach oddano jako zabytek budownictwa drewnianego pod ochronę państwową. (m)

SPRZEDAM leżankę, nocny stolik i stoły. Kościuszki 45. (90)

MASZYNY i urządzenia do wyrobu świec kupię. Jaskowski — Częstochowa, Narutowicza 32, m 8. (1352)

INWALIDZI I CHŁOPCY do rozsprzedaży gazet mogą się zgłosić w Administracji. — Wysoka prowizja.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę reestracyjną na nazwisko Teofil Gwidala, Gruczno, pow. Świecie. (88)

ZGUBIONO portfel z pieniędzmi i wojskowymi dokumentami na nazwisko ppor. Mieclicca, Skwarczyńskiego 16. Uprasa się o zwrot dokumentów, pieniądze zatrzymać można jako wynagrodzenie. (35)